Ner 242. ROK 1834. ŚRODA 22 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE. Dziś Korduli P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Dziś Przybysława Sta.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0⁰ R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła pódług Reaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27" 7"657	+ 0⁰,4	2⁰,40	Żaden	Pogoda	Mgła
21	12	6, 647	9, 3	2, 24	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	3	5,901	12, 0	1, 77	„ „	„ „	
	9	5,093	+ 7, 6	3, 08	„ „	Pochmurno	Deszcz

Część Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 20 i 21 Października 1834 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy..	22	—	19	15	19	—	18	—
— Żyta.........	18	—	17	24	17	—	16	—
— Jęczmien:	18	—	17	15	17	—	15	10
— Owsa.......	13	10	12	6	—	—	—	—
— Grochu	—	—	22	—	—	—	—	—
— Jagieł.......	35	—	—	—	—	—	—	—
— Rzepaku ..	—	—	32	—	30	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali: *Peszke. Nasturkiewicz* W.G. *Gołębiowski* K.T.

ŁOTERJA KRAJOWA.

W 630 ciągnieniu d. 22 Października 1834 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

18. — 29. — 9. — 51. — 11.

Przyszłe Ciągnienie 631 przypada dnia 29 Października 1834 r.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: Stolarszczyzna, odzież i różne sprzęty domowe będą dnia 28 Października 1834 o godzinie 10 z rana w Sukiennicach Miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane. Chęć kupna mających w mieysce i na termin z gotowemi pieniądzmi podpisany zaprasza.

Krakow 18 Października 1834 r.

Woyciech *Dziarkowski* kom. sąd.

(Nadesłane.) Kommissya likwidacyjna Kijowska ogłasza, że podobnież na nowo teraz zostały skonfiskowane majątki powstańców: 1) Obywatelskiego syna Adolfa Sągajłły, w pow. Machnowieckim, wieś Pikowce, która mu się dostała po śmierci ob. Filipowskiego, dusz 18, i we wsi Głuchowcach niedzielnych z bratem 19 dusz — i 2) Józefa Zenona *Keyzera*, w pow. Czebryńskim, we wsi Kopieyczyney, dusz 122 niedzielnych ze spadkobiercami Ignacego Keyzera.

Kommissye te wzywają wierzycieli i dłużników pomienionych osób, iżby stawili się w przepisanych zakresach.

Dnia 25 lipca 1834 r.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

WARSZAWA 17 *Października.* N. Pan raczył ozdobić, Taynego Radcę, Dyrektora głównego prezydującego w Kommissyi rzą-

dowey przychodów i skarbu Fuhrmana, orderem S. Włodzimierza 2 klassy.

Wrócili z Petersburga: Członek Rady stanu Królestwa Polskiego, Jenerał jazdy Hr. Ożarowski i Członek ustanowionego tamże Komitetu prawodawczego dla Królestwa Polskiego Hube, wraz z Kamerjunkrem Dworu J. C. M. Sta: Kosseckim.

Przyszla loterya klassyczna królestwa Polskiego zawierać będzie 66,000 losów, z nich 26,000 wygrywających a 10,000 bezpłatnych. Stawka na cały los zł. 150. — Główna wygrana zł. 900.000, wielkie premium 300,000, prócz tego jeden los wygra zł. 200,000 i premium tyleż etc. a w ogólności wygranych będzie zł. 6,225,000.

Donoszą z Suwałk że d. 7 b. m. zasługiwał tam na uwagę. Był ciepły, z wieczora począł deszcz padać, około godziny 11 błyskawice, grzmoty i kikadziesiąt piorunów dało się słyszeć. Noc ta była postrachem nawet dla naystarszych ludzi, każdy był zadziwiony tak nagłą zmianą powietrza, albowiem przez dni 8 mieliśmy mrozy tak dalece, że lód pokrywał rzeczkę tu płynącą; burza gwałtowna połączona z nieustannemi grzmotami, piorunami i błyskawicą, trwała od godziny 11 z wieczora do 4 z rana. Czyli ta burza zrządziła w okolicach szkody, dotąd niewiadomo, mamy jednak wiadomość, że miasto obwodowe Seyny było w podobnymże stanie jak Suwałki. Nazajutrz była pogoda przyjemna, porównać ją można do dni wiosennych.

Paryż 3 *Października.* Rada stanu rozpocznie znowu jutro swoje sądowe posiedzenia.

Donoszą z Tulonu pod d. 27 z. m. »Nadzwyczayny ruch panuje w porcie tuteyszym; zdawałoby się, iż przysposabia się jaka ważna wyprawa; wiemy atoli z pewnością, iż eskadra nie oddali się bynaymniey od brzegów.

Dzienniki tuteysze tak opisują Mustafę Reszyd Beja, teraźnieyszego nadzwyczaynego posła sułtana w Paryżu: »Był on dawniey wielkim referendarzem dywanu; obowiązkiem jego było zdawać krótkie rapporta o nayważnieyszych sprawach państwa; słynął z swey wielkiey nauki i niezachwianego charakteru, umie wszystkie języki wschodnie, ale żadnego z zachodnich. Mustafa ma lat 38, jest niskiego wzrostu, lecz kształtny, miły w obcowaniu, często się kłania z uprzeymością. Nosi ubiór cywilny kraju swego, to jest: surdut niebieski, z przodu zapinany, kołnierz i wylogi są haftowane złotem, pas złoty, szpada złota u boku, srebrna blacha dyamentami wysadzana na sukni, na głowie czapka ponsowa z kitką jedwabną czarną, spadającą mu na oczy; czapka ta zastępuje zawoy, i nigdy się nie zdeymuje. Namik basza, poseł turecki, przeznaczony do Londynu, nosi mundur tureckiego jenerała, mało co rożniący się od ubioru cywilnego, powyżey opisanego, wyjąwszy ogromne złote szlify, nakształt pruskich. Namik Basza jest wysoki, wspaniały, i w całem ułożeniu ma coś tak odznaczającego się, iż wzbudza większe od pierwszego poszanowanie. Tłumacz Mustafy jest już w wieku; ma siwą brodę, postawę łagodną i poważną; słynie za uczonego w Stambule, gdzie jest dyrektorem akademii; mówi wielu zachodniemi językami, a mianowicie płynnie po francuzku. Niedawno po obiedzie u króla, oglądał obrazy i wszelkie ciekawości w pałacu; dziwił się malowaniom na porcelanie, rzeźbom z alabastru, niemógł się napatrzyć stolikowi mozaykowemu, wyobrażającemu tarczę Achillesa. Zadziwienie swoje wyrażał z poetycznem uniesieniem. Na tym obiedzie znaydował się także 11stoletni syn tłumacza mustafy, mówi on po francuzku jak nayczyściey, bez żadnego akcentu; oyciec go sam wychował. Dziecię to prosiło xcia Aumale (syna Ludwika Filipa), aby mu na karteczce imie swoje napisał; co gdy młody xiąże uczynił, dziecię zwinęło karteczką i schowało ją do kieszeni, jak gdyby nayszacownieyszą jaką pamiątkę; potem wzięło pióro i pięknie bez błędu napisało po francuz-

ku: *Wasz uniżony sługa Achmet Velik.* Młody xże nawzajem zachował papier, i cały wieczor z Achmedem przepędził.»

Revue des deux mondes pisze: »Pan Persil tak jest przeciwny amnestyi, iż zagroził wystąpieniem z ministerstwa, jeżliby większość Rady oświadczyła się za tym środkiem. Nie można sobie wystawić, z jaką gorliwością Pan Persil opiera się amnestyi. Podczas narad ministrów oświadczył, iż dobro Francyi zależy od naywiększey surowości przeciw zbrodniarzom politycznym.»

Osnowa ostatniey części depeszy telegraficzney względem 2go i 3go artykułu planu Pana Torrena, daje powód do różnych tłumaczeń; chociaż bowiem Izba Deputowanych (Procuradores) porzuciła podział długu na czynny i bierny, nic jednak stanowczego nie wyrzekła o sposobie płacenia prowizyi, i oczekiwać należy, co Kommissya, wezwana do nowego sprawozdania, względem 3go artykułu projektu proponować będzie. Wieczorem w giełdzie był taki tłok spekulantów i ciekawych ludzi, iż policya wysłała patrole jazdy.

Na wczorayszey giełdzie czytano ogłoszenie, wzywające włścicieli pożyczki guebhardowskiey, aby po zamknięciu giełdy zebrali się dla podpisania petycyi do Króla.

List z Bajonny donosi, iż dnia 26 września 2500 karlistów uderzyło na załogę w Elisondo. W bitwie tey mieli karliści 5 ludzi poległych i 17 ranionych. Strata woyska królowey nie jest wiadomą.

Journal du Commerce czyni następujące uwagi z powodu śmierci Don Pedra: »Zgon Don Pedra przy teraźnieyszym stanie rzeczy w Portugalii, jest nader ważnym wypadkiem, który równie całą Europę, jak Portugalią obchodzi. Don Pedro nie ukończył jeszcze zadania swego; zaledwie uwolniony od woyny domowey, której ostatnie niezupełnie jeszcze przygaszone płomienie za naypierwszą sposobnością mogą się znowu rozżarzyć, nie miał jeszcze czasu do ustalenia dzieła swego. Małoletność młodey Królowey, którey stanowisko ma bydź dopiero niejako wzmocnione zaprojektowaném zamęzciem; obcy wpływ, od którego Don Pedro nie mógł jeszcze zupełnie kraju swego uwolnić; oto są dla Portugalii rzeczywiste powody obawy, i dostateczne przyczyny do żałowania wczesnego zgonu rejenta, jeżeli już sam obowiązek wdzięczności tego nienakazuje.»

Rozmaitości.

Beethoven wygwizdany.

Jeden z dzienników paryzkich zawiera co następuje: »Beethoven został wygwizdany; król muzyki instrumentalnéy, twórca muzyki z *ut. Beethoven*, którego wszyscy w Paryżu, mający smak i naukę uwielbiają, i któremu co-rok akt hołdu swego oddają, *Beethoven* został wygwizdany! I to nie u Algonkinów, albo u Madagaskarczyków, albo u Huronów; ale w Bordeaux, w jednem z naywiększych miast Francyi, w Bordeaux, czy słyszycie?, w Bordeaux, które ma wielki teatr, w Bordeaux, gdzie się grają sztuki z wielkiéy opery, z opery komicznéy, i z opery tłómaczonéy. *Dnia* 18 *Maja* 1834, *Beethoven został wygwizdany w Bordeaux!* A wiecież, które dzieło Beethovena wygwizdano? Oto symfonią jego heroiczną!— Publiczność w *Boulogne-sur-mer* wygwizdała Paganiniego; publiczność w Bordeaux wygwizdała Beethovena; niechayże nam teraz mówi kto o postępie wychowania muzykalnego! Jeszcze łatwiey wybaczyćby można wygwizdaniu Paganiniego. Mogło one tyczyć się niektórych dziwactw, i chimer artysty; nie zaś gry jego. Ale tu, cóż się da powiedzieć na uniewinnienie? Jak się usprawiedliwi, kto wygwizdał Beethowena?— Bordeaux jest miastem handlowem. Należy na to zwrócić uwagę, że gwizdanie było tak bezwstydne, tak gorszące i ciągłe, iż kilku obecnych, mających smak i uszy ludzkie, tak dalece to oburzyło, że jeden znich, nie mogąc wstrzymać się od tego, aby nieprotestował

przeciw podobnemu barbarzyństwu, wstał z swego mieysca i rzuciwszy wzrok pogardy na parter, tak grubijańsko-bezrozumny, zawołał: *»O! Beethowenie*, wielki mężu, czemuż nie byłeś przedawaczem indygu!» — A teraz, cóż począć z ową publicznością miasta Bordeaux? Czy ją wykluczyć z grona świata znającego się, słuchającego i lubiącego muzykę; czy ją odsunąć od wszystkich śpiewaków, kompozytorów i instrumencistów; czy niedozwolić, aby którykolwiek z tonów wynalezionych przez *Gui d'Arezzo*, obijał się o mury miasta tego? — Tak jest; słuchaycie, wy, którzy jesteście mieszkańcami miasta Bordeaux! Oby wam wszyscy autorowie odmówili swoich oper; śpiewacy swego głosu, a orkiestra swego smyczka! Oby wam słowik śpiewał tak fałszywie i cierpko, jak paw, oby wszystkie koty wasze zagłuszały wam powietrze przeraźliwém swem miauczeniem! — Dalecy od was niech będą: *Mozart*, *Gluck*, *Beethoven*, *Rossini!* Niechay Estagel doséła wam swe osły, jezioro d'Enghien swe żaby, Tours indyków, a Pani Grassot swoje pozytywki. Obyście nigdy niesłyszeli inney muzyki, jak tony własnego wynalazku, węże waszych zwalisk, świerkanie waszey szarańczy, i wiersze P. Fonfréde!»

Charakterystyka śpiewaków.

Oto jest charakterystyka głosów, teraźnieyszych śpiewaków i śpiewaczek: Pani *Casimir* ma głos metaliczny; *Fargueil* ma głos wodnisty; *Levasseur* szczypiący; Pani *Dorus*, tragiczny; Pani *Damoreau* magiczny; Panna *Jenny Colon*, elektryczny; *Lafont*, akademiczny; *Ponchard* chimeryczny; *Nourrit* patetyczny; Panna *Jaworek*, klassyczny; *Thénard*, ekonomiczny; *Dabadie* nadęty; Alexy *Dupont* melancholiczny; *Féreol*, komiczny; Panna *Massy*, lunatyczny; Pani *Ponchard* chromatyczny; Pani *Clara-Margueron*, scholastyczny; *Bosquier-Gavaudan* gotycki, Panna *Déjazet*, erotyczny; *Zuchelli*, elastyczny; Panna Julia *Grisi*, dramatyczny, *Tamburini*, atletyczny, *Lablache* dijaboliczny, *Santini*, bachiczny, Pani *Malibran*, anielski, *Rubini* jedyny.

Tłustojad.

W Londynie umarł Pan Ch; Flower, zostawiwszy pół siódma miliona złp. Oyciec jego i on handlowali masłem i słoniną. Gdy już był majętnym, bywał u niego naysmaczniey-szy stół, do którego uczęszczali nayznaczniey-si i nayważnieysi mężowie Anglii. Śmierć jego odpowiedziała życiu, — umarł bowiem na niestrawność po bardzo tłustey potrawie.

Minister Perski.

Życie ministra perskiego nie jest nayprzyjemnieysze. Z 24 godzin musi on 18 w interessach, z Szachem i to 10 godzin stojąc (chociażby był słabym starcem) przepędzić, co go tak osłabia, że się musi kazać smarować, ażeby mógł z przyjaciołmi zjeść wieczerzę. Czas jego modlitwy ranney, jest ten, kiedy białą nitkę od błękitney rozróżnić można, a czas jego spoczynku jest tylko ten, gdy Szach wyjedzie na polowanie.

Ambulans Dramatyczny.

W jednem z miast obwodowych, niedawno przejeżdżające towarzystwo dramatyczne złożone z 4ch osób, przedstawiło Mirandolinę. O to jest wyjątek z opisu tego widowiska. »Salon teatralny urządzony w wozowni; kilku muzykantów; około 10 mazurów, galapad, walców przed zaczęciem odegrali nareszcie podnosi się zasłona. Wychodzi Mirandolina w perkalowey sukni z ponsowemi na 3 kondygnacye na głowie kwiatami, i tak doskonale nie umiejąca roli, że zamiast jey, słyszano tylko suflera. Anglik na wdzięki piękney gosposi jak tylko wszedł, zaraz zmarszczył czoło a co jego lokay wyrabiał, trudno opisać; Pan posyła go po desser, on przynosi śliweczki zachwalając je swemu Panu, że bardzo dobre, na targu u żyda dopiero kupione. Nakoniec w czasie zemdlenia Mirandoliny, Anglik woła wody, na rozkaz którego lokay przynosi szklankę a dla siebie kubeł ze stayni. Pan wypija z szklanki a służący z wiadra; z czego powstało niezmierne zadowolenie.»

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

20 Października.

Dunin Tekla Obywatelka, — Chronowski Kanty Obywatel, — Srednicki Ludwik Ob. — Dzwonkowski Bonifacy Ob. — Rogawski Nepomucen Ob. — Wielogłowski Stanisław Ob. — Biernacki Felix Ob.

21 Października.

Kochanowska Apolonia hrabina. — Bielska Salomea Ob. — Majewski Kanty Ob — Jurkowski Alexander Ob. — Chodylska Julia Ob. — Lachmanowiczowa Augusta Ob. — Bielska Zuzanna Ob. — Belzowa Justyna Ob. — Potępska Katarzyna Ob. — Biadola Jakób i Milesi Józef cukiernicy, — Abramecki Józef Piwowar, — Albrecht Jan gwoździarz, — Singer Filip, kupczyk.